



DOLLFUSS, kanclerz Austrii, wraca—po zamachu — powoli do zdrowia.

WYDANIE: ABCDEFGHIJAL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BALDWIN, b. premier, szef konserwatystów angielskich, wygłosił ostre przemówienie przeciwko hitleryzmowi.

R. IX VI

CZWARTEK, 12 PAŹDZIERN. 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 283

Czy prezydent Hindenburg ustąpi?

Sensacyjne pogłoski o dymisji prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta Hindenburg przeciwstawia się planom wojennym Hitlera

Konflikt między Reichswehrą i rządem

Paryż, 12 października. Niewzwykle poruszenie wywołały w opinii publicznej Francji rewelacje agencji politycznej i finansowej „Le Capital” dotyczące Niemiec.

Jak donosi wspomniana agencja, należy się liczyć z bliskim ustąpieniem prezydenta Hindenburga. Przyczyna tego ustąpienia byłaby przede wszystkim gwałtowne zbrojenia Niemiec.

Wszystkie fabryki w Niemczech pracują obecnie całą parą, wyrabiając materiały wojenne. Hitlerowcy nie kryją się wcale z tem, że chcą wskrzesić dawną potęgę militarną Niemiec i że w tych nastrojach wystarczy najmniejszy nawet zatarg graniczny, aby doszło do wojny.

Zdanie Hindenburga podziela wielu wyższych oficerów Reichswehry, którzy nie uważają, aby Niemcy byli obecnie dostatecznie uzbrojeni. Ewentualna wojna, doprowadziłaby do klęski. — Również Schach wyraża podobne poglądy i w najbliższym czasie zamierza zrezygnować ze swego stanowiska prezydenta banku Rzeszy.

O bliskim ustąpieniu Hindenburga świadczą pogłoski na temat osoby przyszłego jego następcy. Osoba księcia Filipa Heskiego nie wchodzi w ogóle w rachubę, obojętnie jest on osobistym przyjacielem Goeringa i nienawidzi Hitlera. Po ustąpieniu Hindenburga fotel prezydenta Rzeszy zająłby sam Hitler.

lipa Heskiego nie wchodzi w ogóle w rachubę, obojętnie jest on osobistym przyjacielem Goeringa i nienawidzi Hitlera. Po ustąpieniu Hindenburga fotel prezydenta Rzeszy zająłby sam Hitler.

Czy rząd Daladiera ustąpi?

Kampanja prasy francuskiej przeciw rządowi za jego ustępstwa na rzecz Niemiec

Paryż, 12 października. „Journal des Debats”, omawiając posiedzenie gabinetu twierdzi, że rada gabinetowa zaaprobowala wprowadzenie instrukcji dla delegacji francuskiej w Genewie, ale francuzi nie zaaprobowali tego postępowania gabinetu, dopóki nie dowiedzą się napewno jaka jest treść tych instrukcji.

„W całej tej sprawie — pisze dziennik — widać najbardziej podejrzane ob-

jawy niebezpiecznych przemilczeń. Obowiązkiem naszym jest powiedzieć, iż wszystko wskazuje, że za kulisami przygotowuje się skandaliczna i niebezpieczna kapitulacja polityki francuskiej”.

Dziennik stwierdza następnie, że Francja popełniła obecnie szereg błędów, a mianowicie: 1) Paul Boncour wypowiedział w Genewie mowę, z której wynika, że międzynarodowi politycy zażądają od Francji ustępstw na

rzecz Niemiec, 2) premier Daladier wypowiedział w Vichy mowę, w której zapowiedział, iż Francja nie ustąpi już w niczem, ale równocześnie narzucono Francji nowe ołary potrzebne dla ocalenia konferencji genewskiej, gdzie wypracowuje się nowy projekt natychmiastowego zmniejszenia jej armii dla zadowolenia Rzeszy.

3) Mac Donald i Henderson zapomocą zręcznego manewru starają się zmusić opinię publiczną Francji do przyjęcia gorzkiej nowiny, dotyczącej jej armii.

Antyhitleryzm angielski ma służyć do uspokojenia Francji, której rząd chwali się, że ma za sobą Anglię w chwili, gdy Mac Donald postarł się dla Hitlera o zmniejszenie armii francuskiej.

4) Baldwin wygłasza doskonałą mowę, w której potwierdza zobowiązania przyjęte w Locarno, ale równocześnie Mac Donald oświadcza, że Anglia nie zamierza zgodzić się na sankcję związane z kontrolą przyszłej konwencji rozbrojeniowej.

5) Po mowie w Vichy „Populaire” oczekuje wzmocnienia polityki kartelowej obecnego rządu, polityki, której pierwszym etapem jest zmniejszenie armii.

„Chodzi obecnie o to — kończy dziennik — czy premier Daladier ma zamiar wyznać te rzeczy, czy też zmuszony tem, co mu narzucała partia, grupy i komitety, zechce odejść?”.

200 osób pod zwałami ziemi

Straszna katastrofa w republice Honduras

New York, 12 października. Niewzwykła katastrofa nawiedziła w dniu wczorajszym Honduras. Z powodu długotrwałych deszczów nastąpiła powódź. Wiele rzek wylało, a jedna z nich w pobliżu Tegucigalpa podmyła dwie wzniesy.

Olbrzymie masy ziemi obsunęły się i zasypały dwie wioski. Ogółem prze-

szło 100 domów zostało zasypanych, około 200 osób utraciło życie.

Na miejsce katastrofy pospieszyły ekspedycje ratunkowe, które jednak nie mogą dotrzeć do zasypanych. Prawdopodobnie los tych osób należy uważać już za przesądzony.

W czasie powodzi zginęło również kilkadziesiąt osób oraz potopiły się całe stada bydła i zwierząt domowych.

Rotszyldowie wiedeńscy

prowadzić będą żywot zwykłych mieszkańców

Wiedeń, 12 października. (t) Bracia Rotszyld, ongiś najbogatsi ludzie w Austrii, w celach oszczędnościowych postanowili przenieść się do Wiednia i zamieszkać w zwykłych domach czynszowych. Dwa pałace, jakie posiadają jeszcze do tej pory, będą zamknięte i znajdować się będą pod nieliczną strażą. Wpływy Rotszyldów zmalały tak dalece, że nie są oni więcej w stanie prowadzić luksusowego trybu życia i muszą wobec tego mieszkać jako zwykli lokatorzy.

Bójka

Łódź, 12 października.

(k) Wczoraj w godzinach po południowych na ulicy Franciszkańskiej przed domem oznaczonym numerem 17 wywiązała się bójka uliczna w wyniku której kilka osób zostało poturbowanych.

Lekarz pogotowia miejskiego oparzył Icka i Basię Bercher małżonków, zamieszkałych przy ul. Wolborskiej 28.

Sprawcy porywania dzieci w Ameryce

są karani niezwykle surowo

New York, 12 października. (t) Onegdaj w Ameryce odbył się szereg procesów przeciwko sprawcom porywania dzieci. Czterech przestępców zostało skazanych na 15 lat więzienia a trzech na bezterminowe. Ci ostatni uniknęli jedynie kary śmierci, ponieważ wśród nich znajdowała się kobieta, więc sędziowie nie chcieli wynieść jednomyślnego werdyktu.

Cziczeryn bawi na Krymie

i pisze pamiętniki

Moskwa, 12 października. (t) B. komisarz sowiecki spr. zagranicznych Cziczeryn wbrew wszelkim pogłoskom, o tem jakoby znajdował się w przytułku, cieszy się pełnym zdrowiem i przebywa stale na Krymie w jednym z uzdrowisk. Ukończył on niedawno swoje pamiętniki, a obecnie pracuje nad wielkim dziełem o Mocarcie. Władze sowieckie otaczaia opieką byłego komisarza.

Obrona przed zaborczymi planami hitlerowców

Bruksela, 12 października.

(t) Wczoraj przybyło na terytorium belgijskie 50 angielskich oficerów, którzy prowadzą studia strategiczne na wybrzeżu. Chodzi tutaj o zbadanie, czy flota angielska mogłaby stawić czynny opór w razie ponownego pogwałcenia terytorium belgijskiego przez wojska niemieckie i przemarszu aż do granicy

Talin, 12 października.

(t) Niedaleko wybrzeża estońskiego zatonała łódź motorowa. Jednego z pasażerów w łodzi udało się uratować. — Oświadczył on, że trzej jego towarzysze utonęli. Śledztwo wykazało, że łódź ta opuściła brzegi estońskie, udając się do Finlandji celem przesmyglowania znacznego transportu spirytusu.

W Monachjum wykryto nielegalne pismo

Berlin, 12 października.

Z Monachjum donoszą, że aresztowano tam kilku działaczy komunistycznych, podejrzanych o udział w wydawaniu nielegalnego pisma „Neue Zeitung”.

Policja wykryła redakcję „Neue Ztg.” w domu, w którym znajdował się internet katolicki.

„W MIŁOSNEJ NIEWOLI”

W nowej, rewelacyjnej powieści pod powyższym tytułem przedstawione jest życie dworu cesarskiego z jego przepychem, a równocześnie jego tragicznymi tajemnicami, miłostkami i intrygami. Powieść tę czyta się jednym tchem.

Nr. 20 tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

w którym ukazała się niniejsza powieść, zawiera nadto dział humoru, rozmaitości, rozrywki, umysłowe i t. d.

Cena numeru 30 gr.

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

Erwin i Rita wśród rodziny we Lwowie

Droga z Dalmacji do Małopolski Wschodniej, z Szabienko do Lwowa — jest bardzo daleka. Była to podróż z jednej rubieży olbrzymiej monarchii austro-węgierskiej na drugą. W roku 1917, w okresie wojny — podróż trwała około 60 godzin i była niezwykle męcząca. Z Dalmacji, w której kwitną palmy, agawy, oleandry i azalie, pociąg biegnie przez pagórkowate okolice Słowenii; Karyntia i Styria ze swymi malowniczymi górami podobnymi do naszego Beskidu, Austria Dolna i wreszcie Wiedeń znaczą połowę drogi.

Erwin starał się w tej podróży odzyskać się choćby w części swej młodej żonie za to bezgraniczne poświęcenie, które mu Rita okazała w czasie jego choroby. Dbał o nią, okrywał i utulał, stał prawie całą drogę, byleby jej zapewnić miejsce leżące, starał się odgadnąć jej myśli i najskrytsze pragnienia.

Do Polski!

Gdy jego mała Mika spała — przyglądał się jej regularnym rysom i zastanawiał się nad tem, jak też ją przyjmie ojciec, matka, brat i siostry. Długo wahał się nim się zdecydował na ten krok niezwykle doniosły: na umieszczenie żony — cudzoziemki, obcej wszystkim mową i zwyczajami — pod dachem domu ojca. Ale nie mógł przecież nadzywać dobrocią matki Miki i jej ojczyzny. Pani kapitanowa Szkawa, wdowa po oficerze i lekarzu Illiczu, miała może skromne własne oszczędności, ale 3 lata wojny poczyniły poważne luki w jej zasobach. Zresztą — on — Erwin powinien był już oddawna zająć się żoną, a nie zostawiać ją na łaskawym chlebku matki.

W Wiedniu, gdzie Erwin miał wielu znajomych i gdzie jak każdy mieszkaniec dawnej Galicji czuł się prawie jak u siebie w domu, uczynił przerwę w podróży. Mika była bardzo zmęczona. Erwin nie wiedział, ale jego ukochana żona miała szczególne powody do tego, by się czuć tak mocno wyczerpaną. Dopiero w kilka tygodni potem Erwin dowiedział się, że się stanie ojcem...

Z Wiednia przez równinę morawską przez okęg wielkich pieców w Morawskiej Ostrawie i w Witkowicach — stanęli wreszcie na ziemi, w której rozbrzmiewa język polski.

W domu, we Lwowie...

— Jesteśmy w Polsce — oznajmił jej Erwin uroczyście, gdy znaleźli się w granicach dziesiętysięc Słaska Cieszyńskiego — jesteśmy w domu.

— W domu?... — powtórzyła Rita. — W domu?... To teraz twój dom jest moim domem, prawda?

— Tak. Prawda. Tak nawet mówi Pismo Święte. Postaram się, by ci w tym nowym domu było dobrze, żebyś w nim była tak samo szczęśliwa jak w swoim starym domu na wyspie...

Na Erwina podniosły się czarne, przepastne oczy kobiety południa:

— Postarasz się?... I nie opuścisz mnie?...

Erwin ucałował ją w rękę z niezwykłą serdecznością.

— Nigdy cię nie... —

Erwin nie zdołał dokończyć słów przeznaczenia. Przeraził ich oboje nagły huk, łomot i świst... Miłaj ich pociąg, dążący ku Wiedniowi.

Wpadł jak grom w część ich z serce płynącej rozmowy...

Rita drgnęła. Lekkie „ach!” wyrwało się z jej piersi. Przyrzeczenie Erwina zginęło w piekielnym huku dwóch mijających się pociągów...

Serdecznie przyjęta

Erwina i jego młodą żonę przyjęli jego najbliżsi we Lwowie jak najlepiej. Nawet ojciec — surowy nie tylko wobec innych, ale przede wszystkim i wobec siebie — zdobył się na niezwykle

ciepłe przyjęcie w stosunku do tej czarowniczej i czarnookiej, obcej zupełnie dziewczyny z dalekiego Południa.

Erwinowi zależało przede wszystkim na matce. Wiele dążył za to, by matka i synowa poczuły do siebie wzajemną sympatię, którą z czasem przeżyła się w prawdziwe, gorące uczucie.

Erwin bacznie śledził matkę w chwili powitania Miki. Liczył, że pierwsze wrażenie, jakie odmaluje się na twarzy zawsze szczerzej i prostolinijnej matki — będzie decydujące na dalsze życie dwóch kobiet.

Erwin był szczęśliwy, gdy dojrzał jasny, serdeczny uśmiech, jaki miała matka dla swej synowej.

— Pokochałam tę czarownicę dziewczeczkę — oświadczyła pani Gorgonowa potem, długo potem, już przed sądem.

Pokochała ją i dała temu wielokrotnie wyraz...

Rozłączeni

Dwa tygodnie urlopu, jakie się Erwinowi dało uzyskać, by żonę przewieźć do Lwowa i wprowadzić do do-

mu rodzicielskiego, minęły bardzo prędko. Przez ten czas Erwin uczynił nad życiem domowym Rity następujące spostrzeżenia: matka i siostry — były dla Miki usposobione jaknajlepiej, zwłaszcza matka. Ojciec — chociaż nigdy nie wykroczył poza ramy dobrego tonu i grzeczności — ale był jej niechętny. — Pan Fryc Gorgon wyobrażał sobie inaczej małżeństwo swego pierworodnego. Przemysłowcy tej miary co Gorgon powinni się kojarzyć w swojej sferze; nie miał Erwin kogo sobie wyszukać, jak tę smagłą dziewczynę z Bałkanu!

Erwin wyjeżdżał z powrotem do Dalmacji, naogół spokojny. Przyrzekł sobie, że przede wszystkim będzie zabiegał o powrót w ramach służby do Lwowa i że we Lwowie zamieszka z żoną oddzielnie. Narazie niewiasty były za Miką — to grunt.

Ale translokacja Erwina do Lwowa nie była rzeczą łatwą. Rita była sama w obcym domu, w obcym mieście, w obcym kraju nawet... Tęskniła za nim i nudziła się. Nie mogła sobie miejsca znaleźć wśród tych obcych ludzi, do których ją przywiózł mąż... Szwagierki

zapraszały ją do kina, na spacer, do teatru. Rita po takich rozrywkach wracała do domu jeszcze bardziej rozdrażniona.

— Dlaczego tutaj niema Erwina! — zwróciła się kiedyś do szwagierki z dziecinnym wyrzutem.

— Erwin jest w wojsku. Mamy wojnę europejską! — spokojnie wyjaśniła jej szwagierka.

Nagle Rita poczęła szlochać: — Ja nie chcę! Ja nie chcę! Ja nie chcę żeby była wojna! Ja chcę, żeby ty był Erwin... I Rita gorzko płakała...

— Nie chcesz, żeby była wojna? — Dłoprawdy! Masz rację, masz świętą rację! I ja nie chcę i mama nie chce i on nie chce i my nie chcemy i nawet cesarz Karol nie chce! Jesteś mądra dziewczyna bardzo mądra. Daj buzi!

Szwagierki ucałowały się. Rita poczęła się głośno śmiać. Oczy miała jeszcze pełne łez.

Rita była dziwnie kapryśna, dziwnie niezrównoważona, niecierpliwa.

Rita była w stanie błogosławionym... A o tem jeszcze nikt nie wiedział.

(Dalszy ciąg jutro).

Napoleona zgubili uczeni, którzy nie poznali się na doniosłym wynalazku okrętu parowego

(sb) Na półkach księgarskich we Francji ukazała się obecnie niezwykle ciekawa monografia p. t. „Napoleon I”. Autor jej, Nicolaï, przytacza njeznane dotychczas, niezwykle ciekawe szczegóły z życia Napoleona.

Między innymi twierdzi on, że do upadku Napoleona przyczynił się uczeni Napoleon miał zamiar podbić Anglię. — Gdy wszystkie wojska były skoncentrowane w Boulogne, zgłosił się do Napoleona wynalazca statku parowego Fulton i przedłożył mu plany swego wynalazku. Według planu Fultona wojska francuskie miały być w szybkim tempie przewieziane do Anglii.

Napoleon uwierzył w doniosłość wynalazku Fultona, jednak chciał przedtem poradzić się fachowców. W

tym celu w dniu 21 lipca 1804 roku napisał list do ministra spraw wewnętrznych de Champagny, rozkazując natychmiast przeprowadzić badania nad wynalazkiem Fultona.

— Każę pan natychmiast zwołać komisję złożoną z uczonych i w ciągu ośmiu dni dostarczyć wyniki badań. Zależy mi bardzo na rychłym załatwieniu tej sprawy”.

Mimo, że Napoleon pisał w ten sposób, sprawozdanie komisji nadeszło do niego po dwóch miesiącach. Orzeczenie fachowców było niekorzystne dla wynalazku Fultona i kończyło się następującym zwrotem:

— Tak zwaną „parową maszynę” należy uważać za jedno wielkie głupstwo...

Negatywne orzeczenie komisji było

dla Napoleona wielkim ciosem. Nie chciał on ryzykować i przeciwstawił się fachowcom, jednak widać był od nich odmiennego zdania, albowiem na marginesie protokołu dopisał:

„Mimo wszystko nie zgadzam się w zupełności z powyższem orzeczeniem”.

W dziesięć lat później Napoleon zesłany został na wyspę św. Heleny. Z pokładu okrętu, na którym jechał ujrzał statek poruszany maszyną parową. Na kadłubie jego widniał napis: „Fulton”. Napoleon głęboko wzruszony zwrócił się do oficerów angielskich, którzy go otaczali i rzekł:

— Tajemnica tego wynalazku spoczywała w moich rękach. Gdyby nie fakt, że polegalem w innych, znajdowałbym się obecnie w innej sytuacji...

Kupił głowę Henryka IV na licytacji. — Szczątki monarchy w zakładzie fryzjerskim

(sb) Niezwykle odkrycie zostało ostatnio dokonane w Paryżu. Bohaterem tej historii jest pewien fotograf, posiadający swój zakład przy Place du Tertre. W roku 1919 w czasie licytacji w hotelu „Des Bentes” fotograf ów kupił bezużyteczny przedmiot, na który

nikt nie reflektował. Była to zabalsamowana głowa w szklanym pudełku. Za głowę tę zapłacił fotograf trzy franki, poczem zaniósł ją do swego zakładu gdzie miała służyć jako ozdoba.

Po pewnym czasie do oszklonego pudełka przedostał się kurz i należało go

wę oczyścić. W czasie tych manipulacji fotograf spostrzegł na szyi zabalsamowanej głowy jakieś niebieskie ślady. Ponieważ widać było, że skóra w tem miejscu została naumyślnie zabarwiona — fotograf postanowił wyświetlić tę sprawę. Rezultat jego badań był niespodziewany.

Okazało się, że zabalsamowana głowa należała do króla Francji, Henryka IV, Henryk był za życia tatuowany. — Miał on wytatuowaną na piersiach i na szyi sceny erotyczne oraz napisy chwalebne protestantów. Po śmierci króla postanowiono ciało jego zabalsamować ponieważ jednak napisy i gorszące rysunki nie odpowiadały godności majestatu, postanowiono zniszczyć je.

W tym celu po śmierci zamazano niebieską farbą wszystkie rysunki, poczem ciało zabalsamowano. Zwłoki królewskiej leżały spokojnie w sarkofagu do wybuchu rewolucji francuskiej. W r. 1789 rozszalałe tłumy poczęły demolować groby królewskie a szczątki nieboszczyków niszczyć.

Co się stało z ciałem króla nie wiadomo — nie ulega jednak wątpliwości, że znaleziona obecnie głowa należała do Henryka IV.

Gdy głowę tę porównano z portretem króla, można było bez żadnej trudności stwierdzić całkowite podobieństwo.

Choroby umysłowe powstają z zatrucia Warjatów leczyć się będzie tak, jak choroby zakaźne

(sb) Wielkie poruszenie w świecie lekarskim wywołały najnowsze badania uczonych nad umysłowo chorymi. Dotychczas panuje przekonanie, że chorzy umysłowo są upośledzeni na umyśle z powodu pewnego niedorozwoju.

Obecnie jednak okazało się, że chorzy umysłowo nie cierpią bynajmniej na rozstrój nerwowy, lecz że choroba ta jest skutkiem zwykłego zatrucia. Jak wiadomo mózg otoczony jest cieczą. Przy pomocy specjalnych instrumentów zdołano wydobyc trochę tego płynu i poddać go badaniu chemicznemu. Okazało się, że płyn ten zawiera substancje trujące. Odrobinę tego płynu zastrzyknięto królikom. Po krótkim czasie zachorowały one „na umyśle”.

Trujące substancje zawarte w płynie otaczającym mózg działają najsilniej

na te same ośrodki mózgowe, które spełniają czynności umysłowe. Pod mikroskopem zbadano komórki z tych ośrodków mózgowych. Okazało się, że są one w znacznej części zniszczone. Tem też należy tłumaczyć, że mózg człowieka w trującej cieczy nie może spełniać dokładnie swych funkcji i wówczas człowiek cierpi na rozstrój nerwowy i umysłowy.

Tak więc w przyszłości leczenie ludzi umysłowo chorych będzie się ograniczać do leczenia na zwykłą chorobę zakaźną. Obecnie zbadany zostanie skład chemiczny owych trujących substancji, poczem wynalezione zostaną odpowiednie odtrutki.

Przez zwykłe zastrzyki będzie można oczyścić krew od trujących substancji i tem samem przywrócić choremu zdrowie.

Jak ujęto morderców trzech osób w Krakowie

Krwawe plamy na płaszczu zdradziły mordercę.—Sprawca zbrodni, Jan Malisz, brał udział w zajściach krakowskich w 1923 roku i strzelał do ułanów Spółniczką krwawego zbiru była jego żona

Kraków, 12 października.
Zmudne siedztwo, prowadzone przez policję krakowską w sprawie potwornej zbrodni przy ul. Pańskiej 11 dało wreszcie pożądaną rezultat.
Krakowskie władze śledcze z nadkomisarzem Polakiem, komisarzem Balcikiem na czele i władzami śledczymi nie zawiodły pokładanych na nich nadziei. Śledztwo od pierwszej chwili poprowadzone zostało tak sprężysto, z taką energią i rutyną, że władzom już wkrótce udało się wpaść na trop zbrodniarzy i ustalić ponad wszelką wątpliwość ich identyczność.

W dużej mierze przyczynił się do wielkiego sukcesu policji krakowskiej przekaz pocztowy, który wysłał zbrodniarz, by zwabić listonosza Przebindę do mieszkania Suesskindów. Gdy policja wpadła na właściwy trop i ustaliła, kto jest sprawcą mordu, wówczas łatwo dało się porównać charakter pisma domniemanego zbrodniarza z charakterem pisma na przekazie pocztowym.

W ten sposób krok za krokiem zdobywały władze śledcze dowód za dowodem, aż uzyskały olbrzymi materiał, wystarczający do postawienia zbrodniarza przed sądem doraźnym.

Należało więc z kolei przystąpić do ostatniej i najpoważniejszej części — do aresztowania zbrodniarzy.

I w tym momencie przyszedł władzom śledczym z pomocą „Express Ilustrowany”. Zamieściliśmy bowiem wiadomość, że sprawcy są aresztowani, by zmylić ich czujność, a tem samem umożliwić policji ich ujęcie. Było to konieczne, gdyż współdziałanie z policją w takim wypadku jest obowiązkiem wszystkich.

Wiadomości te podaliśmy w tym momencie, gdy policja znalazła w dole kloaczny

ZA PARKIEM KRAKOWSKIM OKRWAWIONY PŁASZCZ, który należał do mordercy. Płaszcz ten okazano matce zbrodniarza, która natychmiast stwierdziła, że istotnie jest on własnością jej syna.

Wówczas można było przystąpić do działania. Jak się okazało, zbrodnica parą było małżeństwo. Mężczyzna nazywa się Jan Malisz, z zawodu fotograf i rysownik. Od kilku lat był on bez pracy i pozostawał w kolizji z kodeksem karnym. Jest to, mimo bujnej przeszłości, młody jeszcze mężczyzna, wysoki ciemno-blondyn. Urodził się w Krakowie w dniu 13 marca 1908 roku.

Malisz ożenił się w dniu 10 czerwca b. r. i wraz z żoną mieszkał przy ul. Św. Tomasza 33. Poza tem miał on jeszcze inne mieszkanie, na przedmieściu Krakowa na Nowej Olszy przy ul. Or-

kana 24, ponieważ często dopuszczał się on czynów przestępnych, posiłkował się kilku fałszywymi nazwiskami, podając się za Wiśniowskiego, Czapkiewicza i Lisowskiego.

Współniczką krwawego zbrodniarza owa tajemnicza nauczycielka, która wynajmowała pokój na ul. Pańskiej, była żoną Malisza — Marią. Była ona na bruku krakowskim równie dobrze znana.

Jest to kobieta z wielkim temperamentem. Obecnie liczy 26 lat. Zbrodnica para morderców pochodzi z Krakowa. Jan Malisz jest synem niezjącego już dziś wysokiego urzędnika kasy chorych, który znany był na gruncie krakowskim, jako wybitny działacz socjalistyczny.

W roku 1923 jako 15-letni wówczas młodzieniec, praktykował w zakładzie fotograficznym u Garzyńskiego. Był on również zamieszany w pamiętne krwawe rozruchy w Krakowie w dniu 6 listopada 1923 roku i wówczas miał on znajdować się przy obsłudze karabinu maszynowego, umieszczonego przez strajkujących na jednym z domów na ul. Dunajewskiego.

GDZIE ODBYŁA SIĘ KRWAWA MASAKRA UŁANÓW.

Po tych wypadkach Malisz, który zdołał zatuszować swój współdziałanie

został fotografem, ale zajmował się tym niezbyt długo. Skąpe zarobki nie wystarczyły mu i wkrótce nawiązał on kontakt z mętami społecznymi, stając się popularnym na bruku krakowskim „niebieskim ptaszkiem”.

Mord przy ul. Pańskiej był jego pierwszą „mokrą robotą”. Ponieważ miał on kilka mieszkań i posiłkował się kilku fałszywymi nazwiskami, potrafił przeważnie sprytnie zaciierać za sobą ślady. Mimo to był już kilka razy karany za kradzieże i oszustwa.

Żona Malisza była współniczką w zbrodni. Pochodzi ona z rodziny krakowskiej. Ojciec jej, Karol Węgrzyn, zamieszkały przy ul. Tomasza 33 był swego czasu zawodowym podoficerem, a przed kilku laty został przeniesiony na emeryturę w stopniu chorążego wojsk polskich.

Matka zbrodniarki żyje dotychczas i nazywa się Leonja z domu Benowska. Maria Węgrzynówna jest najstarszą córką z trojga dzieci. Młodsza jej siostra, 20-letnia Janina, jest mężatką i pracuje u jednego z krakowskich adwokatów jako mundantka. Najmłodszy brat Marii, Antoni, uczęszcza jeszcze do szkoły.

W roku 1917 Maria Węgrzynówna wyszła za mąż za syna tutejszego urzędnika sądowego, Juliusza Kocwę. Ślub przyspieszono, albowiem Maria spodziewała się wkrótce zostać matką.

Dziecko które przyszło na świat z tego małżeństwa nie żyło jednak długo i wkrótce małżonkowie rozeszli się.

Maria, jako rozwódka rzuciła się w wir życia. Często widywano ją w nocnych lokalach.

Przed dwoma laty poznała Malisza, który uchodził ogólnie za zdobywcę serc niewieścich.

Malisz począł odwiedzać młodą rozwódkę w mieszkaniu jej rodziców przy ul. Tomasza 33. Młodzi postanowili wziąć ślub, który odbył się w czerwcu b. r. Należy zaznaczyć, że Malisz, niekiedy do dokonania potwornej zbrodni zabrał ze sobą rewolwer.

Ostatnia ofiara Malisza, Eugenia Suesskindówna czuje się już zupełnie dobrze i w najbliższych dniach opuści szpital.

Przesyłka zwrotów gazetowych pocztą

Rozporządzenie ministra poczt

Lódź, 12 października.

(ak) — Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie przesyłki zwrotów gazetowych przez urzędy pocztowe.

Na mocy tego rozporządzenia, wszyscy sprzedawcy gazet na prowincji, będą mieli prawo przysyłać zwroty gazet bezpośrednio do wydawnictw dzienników i czasopism oraz do firm hurtowej sprzedaży gazet za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Opłaty za przesyłki zwrotów gazetowych ustalone zostały w wysokości 1 grosza od pół kilograma zwrotu.

Proces przeciw sędziemu i sekretarzowi sądu

Sosnowiec, 12 października.

Na wokandy sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się dziś sprawa przeciwko sędziemu grodzkiemu w Wolbromiu Władysławowi Welkemu i sekretarzowi sądu Boronowi.

Akt oskarżenia zarzuca im przywłaszczenie około 10.000 zł. z depozytów wniesionych przez petentów. Wyrok zapadnie wieczorem.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kaźna 54), J. Czyńskiego (Roldzińska 53).

Taksówki, rowery, dorożki...

Ile jest w Łodzi wszystkich pojazdów? — Gwałtownie zmniejsza się liczba taksówek, przybywa samochodów ciężarowych

Lódź, 12 października.

(ak). — Ruch uliczny w Łodzi jest dość ożywiony. Policjanci, pełniący służbę na skrzyżowaniach ulic mają wiele roboty z należytym regulowaniem ruchu pojazdów. Największe nasilenie ruchu ulicznego obserwujemy oczywiście na Piotrkowskiej, na ulicach do niej przylegających oraz na ulicach, wiodących do dworców a więc Skwerowej, Narutowicza, Karolewskiej itp.

Ulice łódzkie cały dzień rozbrzmiewają kakafonią dźwięków, klaksonami samochodów nawoływaniem woźniców odgłosami trąbek i dzwonek tramwaj.

Nawet w nocy ciszę przerwie ton syreny samochodowej, lub zaturkocze na „kociach łbach” jakiś spóźniony wóz.

Często, obserwując ruch uliczny, pędzące w rozmaite strony auta i rowery, włokące się „noga za nogą” furmanki, lub też stojące w długim sznurze bezczynne taksówki — nasuwa nam się pytanie, ile tego właściwie jest w Łodzi? Rowerów, samochodów, motocykli, dorożek itp. Czy liczba ich maleje, czy też zwiększa się.

Całkowicie wyczerpująco mówią na ten temat cyfry statystyki, dokonanej przez wydział ruchu kołowego przy starostwie grodzkiem.

A więc w mieście naszym jest ogółem (bez uwzględnienia tramwaj) 10.261 POJAZDÓW.

Pierwsze miejsce zajmują rowery, których jest zarejestrowanych w wydziale ruchu kołowego 6.000. Liczba rowerów maleje z roku na rok. Obecnie jest ich 6 tysięcy a przed trzema laty było prawie 7 i pół tysiąca!

Mało stosunkowo jest w Łodzi zaprzęgów konnych. Ostatnia liczba ich wynosi 2.000, w roku ubiegłym było zaprzęgów konnych więcej o pół tysiąca. Wiele z nich stoi bezczynnie i czekają lepszych czasów, gdy poprawi się konjunktura i zlikwidowane wskutek kryzysu przedsiębiorstwa ożyją.

Samochodów osobowych jest w naszym mieście 782. I tu możemy zaobser-

wować znaczny ubytek, również spowodowany zlemi czasami.

Dorożek Łódź posiada 700 i tyle ich posiadała w latach ubiegłych, natomiast aut ciężarowych przybyło wiele. Obecnie jest ich prawie czterysta a było przed rokiem 250. W liczbie tej (obecna — 400) jest 175 półciężarowych.

Motocykli posiadamy mało — dwaście ponad trzysta a było ich w roku ubiegłym prawie czterysta. Motocykl

jest zbyt luksusowym środkiem lokomocji, by mógł się stać popularny.

Taksówek jest w Łodzi zaledwie 260 a było już czterysta! Oto jaskrawy przykład ogólnego zubożenia mieszkańców Łodzi, którzy nie mogą sobie pozwolić na jazdę taksówką i muszą się zadowolić tramwajem, lub poprostu.. nogami.

Najmniej wreszcie jest w Łodzi autobusów — zaledwie 50.

Zegary uliczne w Łodzi kiepsko funkcjonują!

Lódź, 12 października.

(ak) — Wielokrotnie pisało się o złem funkcjonowaniu ulicznych zegarów w Łodzi. Każdy z zegarów wskazuje inną godzinę, a różnice między jednym zegarem, a drugim, często dochodzą do kilkunastu minut.

Weźmy dla przykładu trzy zegary. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza, zegar w domu Siemens na Piotrkowskiej i trzeci zegar na Piotrkowskiej, przy rogu Przejazd. Każdy z nich wskazuje inną godzinę, a który chodzi dobrze, trudno dociec.

Sprawa ta jest obecnie niezmiernie aktualna w Warszawie, gdzie komisarz

ządu wydał polecenie prowadzenia przez organa policji państwowej stałej kontroli zegarów publicznych.

Zegary, wskazujące błędnie czas i zegary uszkodzone, będą usuwane z ulic warszawskich. Maksymalna różnica między zegarami ulicznymi, a zegarem w obserwatorium astronomicznym, może wynosić trzy minuty. Komisariat żądu zapowiedział znaczne kary na winnych niestosowania się do powyższego rozporządzenia.

Tak jest w Warszawie. Czy nie przydałoby się również takie zarządzenie w Łodzi?

Napad rabunkowy na pograniczu

W wyniku pościgu policja ujęła dwóch bandytów

Zdolbunów, 12 października.

Niedaleko granicy, w Nowym Korcu, dokonano przed kilku dniami napadu rabunkowego na mieszkanie Arona Smolara. Zauważywszy dwóch osobników z rewolwerami w ręku, gospodarz wszczął alarm, na co napastnicy odpowiedzieli salwą.

Zaalarmowany patrol K. O. P. zjawił się na miejscu i rozpoczął ostrzeliwanie

bandytów, którym jednak udało się zbiec.

Władze policyjne wszczęły natychmiastowy pościg i następnego ranka ujęły Jana Utkę i Stefana Milewskiego, sprawców bezcelnego napadu.

Obydwoh złapano w ich mieszkaniach, w Korcu. Są oni obecnie osadzeni w więzieniu do czasu rozpraw sądowej. —

Minjatury Byczo jest!..

Na ulicy w Chicago spotyka się dwóch znajomych.

— Dokąd idziesz? — pyta pierwszy.
— Do banku po pieniądze..
— Masz tam swe konto?..
— Nie, mam rewolwer!..

Mayer od roku nie płaci swym wierzycielom ani grosza. Mayer jest kawalerem. To też jeden z wierzycieli powiada doń:

— Dlaczego pan się nie żeni?... Dostanie pan posag i pozbedzie się pan długów!..

Na to Mayer:
— Tak?... Jeżeli moi wierzyciele potrzebują pieniędzy, niech się sami żenią!..

Matka powiada do pięcioletniego Jasia:
— Widzisz, Jasiu, te dzieci z przeciwka są bardzo biedne.. Nie mają ojca ani matki, ani cioci Balbiny, ani zabawek... Czy nie chciałbyś im czegoś podarować z twoich rzeczy?..
— Owszem — odpowiada malec. — Mamusia może im dać ciocię Balbinę..

Pan Alojzy podpisał sobie wspaniałe i postanowił zadzwonić do swego przyjaciela. Nakreśla więc odpowiedni numer i woła:
— Halo!.. Halo!..

A przyjaciel odpowiada mu przez telefon:
— Halo!.. Halo!..

— Na to pan Alojzy, kiwając głową:
— Co za cudowne echo!..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek oraz w piątek wieczorem, frapująca sztuka Romains'a „Dyktator”. Publiczność śledzi z prawdziwym zainteresowaniem tok akcji i przysłuchuje się ciekawym dialogom, zachaczającym o aktualne kwestie społeczne

WYSPIANSKI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W sobotę o godz. 4-ej popoł. dane będą dla młodzieży szkolnej raz jeszcze (bezwzględnie ostatni) arcydzieła St. Wyspiańskiego „Protesilas i Laodamja” oraz „Sędziowie” z niezrównanym Józefem Sosnowskim w roli Samuela.

Ceny najniższe od 30 gr. do 1,50.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym o godz. 7,30 wieczorem przedstawienia dla robotników fabryk łódzkich, zakupione staraniem związków zawodowych. W oba te dni dana będzie sztuka w 3 aktach Wołowskiego p. t. „Towarzysz Pancerny”.

Rozmaitości...

Jak będzie uzbrojona nasza policja? — „Pim” wstrzymał chwilowo przepowiadanie pogód. — Zmiany w lecznictwie Kasy Chorych

Główny komendant policji państwowej wydał zarządzenie, aby policjanci, pełniący służbę z krótką bronią palną, nosili zamiast bagnetów **pałeczki z pochawkami.** Bagnety powinni policjanci nosić poza służbą oraz w wypadkach służby z karabinami.

Państwowy Instytut Meteorologiczny zaprzestaje ogłaszania **przepowiedni pogody** w całym kraju. Jak wiadomo, PIM podlega ministerstwu komunikacji, które przeprowadza obecnie reorganizację wydziału synoptycznego Instytutu i z tego względu przepowiednie pogód chwilowo **zostały wstrzymane.** Wydział synoptyczny Instytutu to

Hallo! Tu radio!

- PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.**
CZWARTEK, 12 października 1933 r.
- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 - 7.05—7.20: Gimnastyka.
 - 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
 - 7.35—7.40: Dziennik poranny.
 - 7.40—7.52: D. c. muzyki z płyt.
 - 7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
 - 7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 - 8.00—11.30: Przerwa.
 - 11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 - 11.40—11.45: Komunikat Państw. Instytutu Eksportowego.
 - 11.45—11.50: Komunikat Min. Opieki Społ. dla Państw. Urzędów Pośredn. Pracy.
 - 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
 - 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
 - 12.05—12.30: Orkiestry harmonistów i gitarzystów z płyt.
 - 12.30—12.35: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne.
 - 12.35—14.00: L-szy Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej zorg. przez P. R. wepół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy.
 - 13.00—15.30: Przerwa.
 - 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
 - 15.40—16.40: Transmisja z Krakowa. Muzyka lekka w wyk. Zespołu A. Górzyńskiego.
 - 16.40—16.55: Odczyt dla kobiet.
 - 16.55—17.30: Transmisja z Wilna. Soliści: I. Benoni (bas), A. Katz (wiolonczela).
 - 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty
- Łódzkie.
- 18.00—18.20: Odczyt p. t. „Zwycięstwo Sobieskiego pod Parkanami w dniu 9 października 1683 r.” — wygł. J. Woliński
 - 18.20—19.05: Słuchowisko p. t. „Moet” podług Szaniawskiego.
 - 19.05—19.25: Rozmaitości.
 - 19.25—19.40: Odczyt aktualny.
 - 19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następnny.
 - 19.45—19.55: Dziennik wieczorny.
 - 20.00—22.00: Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota oraz Franciszki Platówny (sopr.) — Tr. ze Lwowa.
- W przerwie: „Skryniczka pocztowa techniczna” — koresp. bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frekiel.
- 22.00—22.10: Wiadomości sportowe.
 - 22.10—23.00: Muzyka taneczna.
 - 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla lotnictwa i komunikat policyjny.
 - 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- 19.30. BRATISLAWA. „Kowal Wiedland”, opera J. L. Belli. Tr. z Teatru Narodowego.
 - 20.00. STOCKHOLM. Recital skrzypcowy Jacques Thibaut.
 - 20.10. KRÓLEWIEC. „Hans Heiling” — opera Marschnera. Tr. z Opery Miejskiej.
 - 20.10. WROCŁAW. „Baron cygański” — operetka Jana Straussa.
 - 20.30. RZYM. „La Wally” — opera Catalani'ego.



Zygfryd Arno odebrał sobie życie

(lu) — Z Włoch nadeszła smutna wieść o samobójstwie świetnego aktora niemieckiego, Zygfryda Arno, którego w Polsce przewano „drugim Krukowskim”, albowiem był bardzo doń podobny.

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech Zygfryd Arno podobnie jak wielu innych aktorów, nie mógł znaleźć dla siebie miejsca w Hitlerji i postanowił wyemigrować. Przez kilka miesięcy włóczył się po miastach włoskich, lecz wobec ogromnej konkurencji na rynku aktorskim **nie mógł znaleźć dla siebie pracy.**

Wyczerpany moralnie i fizycznie, wpadł w silną depresję i odebrał sobie życie, pozostawiając żonę i dzieci bez środków utrzymania.

Po Maksie Adalbercie, znakomitym odtwórcy roli kapitana Koepenicka, jest to już druga strata filmowa, wywołana przewrotem hitlerowskim w Niemczech.

Nowiny filmowe

Maurice Chevalier uległ w Hollywood wypadkowi samochodowemu. Po kuracji szpitalnej Chevalier wraca do Paryża, gdzie wystąpi na scenie.

W Anglii zabroniono demonstrowania filmu Cecil B. de Milla p. t. „W cieniu krzyża”. Film ten — jak wiadomo — niedawno wyświetlany był w Polsce.

★

Jak donoszą z Moskwy, „Moskiewski Teatr Artystyczny” otrzymał zezwolenie na wystawienie „Niebieskiego Ptaka”, Maeterlinka. Władze sowieckie nie zezwalały dotychczas na wystawienie tej sztuki, uważając, że nie odpowiada ona tendencjom społecznym, uznanym przez rząd sowiecki za najwłaściwsze.

ANDRZEJ NOMAR.

Blondynka czy brunetka?

Sensacyjna powieść kryminalna.

V jednym z wielkich miast Polski za... ony został na ulicy popularny lekarz dr. Mielicki. Inspektor policyjny Grant ustalił, po dłuższym śledztwie, iż zbrodni dokonała jedna z dwóch kobiet: Maria Mesanow bądź Magdalena Mawilska i że obie panie wyjechały do Zakopanego. W ślad za nimi wyjechał insp. Grant wraz ze swym przyjacielem redaktorem Steryńskim. Maria Mesanow i Magdalena Mawilska postanowiły wybrać się do Jaszczurówki.

Jóral zawrócił i powóz pomknął po gładkiej powierzchni w żądanym kierunku.

Mada i Marysia, zdążyło już „uchwyć” górskie słońce.. Wystarczyła za ledwie godzina plażowania na werandzie przed obładem, aby pociemniały twarze Mada specjalnie zwracała na to uwagę i gdy tylko miała czas, siadała z Marysią w wygodnych szezlongach na obszernym tarasie pensjonatu.

— Zobaczysz Marysiu — powtarzała ciągle — weźmiemy z sobą tyle słońca i opalenizny, że starczy nam na długo....

Już pierwszego dnia, gdy przyjechały z dworca do pensjonatu, podczas ogólnego obiadu, wywołały istną rewolucję przy stole, zwłaszcza wśród przedstawicieli płci brzydkiej, których oślniła uroda przybyszek. Zarzucono je pytaniami, a każdy z panów na wyścigi, starał się usłużyć pięknym damom, które jednak dowody tego zainteresowania przyjmowały z grzeczną obojętnością. Mimo całego szeregu propozycji i próśb, nie przyjęły żadnej i we dwie spędzały czas w Zakopanem. Jeden z gości, jakiś bogaty młodzieniec, do tego stopnia przejął się tą indyferencją pań, że przy stole oświadczył obecnym, iż życie nie ma dla niego żadnego uroku i bardzo do-

12) Dobry humor przyjaciółki wpłynął na Madę również rozweselając do tego stopnia, że gdy poprosił ją do tańca pan o szpakowatych na skroniach włosach, nie zawahała się stanąć z nim na parkiecie. — Również samotnie siedzącej Marysi nie pozwolono długo patrzeć na rozfalowane pary. Z bocznej łoży dostrzegł ją inżynier Karol P., zamieszkujący w tym samym pensjonacie, którego znała z sąsiedztwa przy stole. Był to przystojny, średniego wzrostu mężczyzna, z kruzą, gestą czupryną. Stał za Marysią i zniechęca zapytał:

— Czy pani da mi kosza? Chociaż tutaj w Jaszczurówce niechaj mi pani pozwoli raz przetańczyć z sobą. Tak słicznie grają...

Marysia wyciągnęła dłoń na powitanie.

— Gdybym odmówiła — rzuciła ukazując w uśmiechu białe zęby — obraziłby się pan na mnie?..

— Z pewnością — potwierdził inżynier i obławszy delikatnie Marysię w pól zmieszał się z tańczącym tłumem.

Gruby skrzypek, dyrygent świetnie zgranej orkiestry machał smyczkiem w prawo i lewo, wyśpiewując głośno: Bo w Jaszczurówce Jak na majówce...

Refren ten podchwyciła rozbawiona publiczność i cała sala wypełniła się śpiewem w jednej chwili z piętrowych łóż, zbudowanych tak, aby sobie wzajemnie nie przeszkadzały, a wyraziwszy się jaśniej, aby do nich nie zagłada no, jakieś mocno podochocone towarzystwo śpiewało pełną piersi. Szczególnie jeden z panów zachowywał się bardzo swobodnie i przechylając się co chwile przez parapet rzucał na salę ser pentynami.

— Jeszcze spadnie — rzekł inżynier Karol do Marysi — spoglądając w górę.

— Nie szkodzi, to napewno nuworysz, nauczy się dobrego tonu — odpo-

wiedziała przeginając się wdzięcznie w takt muzyki.

Inżynier Karol zauważył, że partnerka jego jest w doskonałym usposobieniu. Oddawna marzył aby w jej towarzystwie spędzić przynajmniej kilka chwil dziennie. Nadarzyła się sposobność, by wykorzystać sytuację.

— Czy panie na długo przyjechały do Zakopanego — zaczął od niechęcia.

— Same nie wiemy.

Inżynier Karol spojrział badawczo na nią.

Sądząc z odpowiedzi widzę, że panie są niezdecydowane. Szkoda byłoby, aby panie, nie poznawszy pełnego uroku Tat uciekły z Zakopanego.

— Nie myślałam absolutnie o ucieczce — wypaśniła Marysia — dotąd czujemy się tutaj niezłe.

Muzyka urwała w połowie. Rozfalowane pary stanęły jak wryte.

— Mało! Mało! — krzyknął ktoś, orientując się w sytuacji. Posypały się oklaski. Zachęcony skrzypek dał ponownie znak orkiestrze. Popłynęły namienne tony modnego tanga.

Marysia podziękowała inżynierowi za taniec i zaczęła się przeciskać w kierunku swego stolika. Inżynier Karol po dążył za nią.

— Rezygnuje pani z tanga? — dziwował się — jak można...

Gdy Marysia znalazła się przy stoliku, Mada ciągnęła przez słomkę orzeźwiająca oranżadę. Inżynier Karol wyprzedził swą partnerkę i podsunął jej krzesło.

— Pozwól panie dosiąść na chwilę — zapytał jednocześnie spoglądając błagalnie to na jedną to znów na drugą.

— Pod jednym warunkiem — aby nam pan nie prawi komplementów.

Inżynier Karol splótł jak do modlitwy ręce i zapewnił pół poważnie: Ani słówkiem nie pisnę. Słowo honoru...

(Dalszy ciąg tutaj)

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
 Gdańska 37
 tel. 232-55,
 przyjmuje od 9-3,
 w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4-7 w.
 przy Górnym Rynku.

Kilkanaście „żon” „wileńskiego Rasputina”

60 kupców złożyło skargę na niezwykłego żebraka, który „okupuje” handlowe dzielnice miasta

Wilno, 12 października.
 Do pierwszego komisariatu p. p. wpłynęła skarga 60 kupców z ulicy Niemieckiej przeciwko zawodowemu żebrakowi znanemu w Wilnie pod przezwiskiem

„Wileńskiego Rasputina”.
 Żebrak ten jest mężem kilkunastu „żon” które pomagają mu w uprawianiu jego żebraczego procederu.
 Rasputin wraz ze swoim harem od

czasu do czasu przeprowadza okupację poszczególnych rejonów miasta, a szczególnie okolicę dworca kolejowego. „Żony” Rasputina w natarczywy sposób napastują przechodniów, wymuszając wprost daninę.

Ostatnio „Rasputin” ze swoim harem usadowił się na ulicy Niemieckiej, gdzie „pracują” od 11 rano do 4 po południu. W tym okresie przechodnie oblegani są przez żebraków. Z tego względu dużo osób wprost omija ulicę Niemiecką, co odbija się ujemnie na handlu.

W związku z tą skargą policja przeprowadziła obławę na ulicy Niemieckiej, zatrzymując „Rasputina” wraz z jego żonami.

Po upływie jednak jednego dnia, „Rasputin” znów wypłynął na widownię.

Kupcy, wobec wileńskiego „Rasputina” są kompletnie bezradni.

Krwawa tragedia rodzinna we Lwowie

Brat w obronie siostry, maltretowanej przez męża ciężko zranił szwagra

Lwów, 12 października.
 (d) Na Zniesieniu przy ul. Długiej 53 mieszka z rodziną Stanisław Ostafiński, z zawodu szofer, zatrudniony w rafinerii nafty.
 Od dłuższego czasu Ostafiński żyje ze swoją żoną w niezgodzie, wskutek czego w ich mieszkaniu odbywają się kłótnie i bójk.

Wczoraj znowu Ostafiński począł awanturować się i odegrać się żonie.

Wobec tego do mieszkania Ostafińskich wszedł Eugeniusz Dobrowolny, bezrobotny ślusarz, brat żony Ostafińskiego i usiłował zażegnać całą awanturę.

W momencie, gdy Ostafiński zamierzył uderzyć żonę, Dobrowolny, zasłonił

swój siostrę a równocześnie dobył noża i rzucił się na szwagra, zadając mu kilka pchnięć w głowę i lewy bok.

Na krzyk Ostafińskiej zbiegli się sąsiedzi, którzy zawezwali Pogotowie ratunkowe.

Ciężko rannego Ostafińskiego przewieziono do szpitala, Dobrowolnego zaś aresztowano.

Stop! Już jutro otwarcie słynnego **CYRKU STANIEWSKICH** Stop!

(główny oddział) w Łodzi przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego (dawn. Anny, róg Piotrkowskiej)

Dziś i dni następnych! Największy film produkcji francuskiej 1933 r. p. t.

„Niepotrzebne Dziecko”

w rolach gł. znakomity **HENRY BAUR** niezapomniany „Dawid Golder” oraz najmłodsza sława Francji **Robert Lynen** oraz film polski „Bezimienni Bohaterowie”

Kino Dźwiękowe **RAKIETA** ul. Sienkiewicza 40 Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych! **Poraz pierwszy w Łodzi!**

FLIP i FLAP

„LAUREL i HARDY”

w najnowszej i najweselszej komedji produkcji 1933-34 p. t.

METRO PRZEJAZD 2 **ADRIA** GŁÓWNA

„Schowajcie swoje smutki” Na pierwszy seans ceny miejsce 54 gr. i 85 gr., następane III 85, II 1.10, I 1.30

KOLEKTURA
 S. PASSIERMAN
 nasze losy przynoszą szczęście

Los u nas zakupiony, da Ci miliony!

Nie zwlekaj, już 19 października ciagnienie 1-ej klasy

Kolektura Loterii Państwowej

S. PASSIERMAN

Piotrkowska 13, telefon 242-13
 Konto P. K. O. 144-149.

Pamiętajcie, że nasze losy przynoszą szczęście!!!

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA”-TROPIC

DOKTOR **H. Rózaner**
 Narutowicza 9, II piętro
 Tel. 128-98
 Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
 Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 wiecz.

Dr. Jan Polak
 ul. NAWROT Nr. 7
 Tel. 164-21.
 choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
 Godziny przyjęć 6-7.

Zawiadamiamy

Sz. Kliencie, iż nasze zakłady fryzjerskie z ul. Piotrkowskiej Nr 54 i Zawadzkiej 8 zostały przeniesione na ul. Piotrkowską 67 pasaż „Casino”, zakład urządzony podług nowoczesnych wymagań higieny, prace wykonują pierwszorzędne siły fachowe, dział perukarski pod kierownictwem P. Kantorowej. Ceny konkurencyjne. Polecamy się wszystkim Sz. Klientom.
 Z poważaniem
Zrzeszeni Fryzjerzy

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
 Czynna od 9-ej rano do 9-ej wieczór
 W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
 Od 11-ej do 5-ej przyjmuje kobieta lekarz.

5-POKOJOWE KOMFORTOWE

mieszkanie na I piętrze z centralnym ogrzewaniem w ogrodzie, przy ulicy Lagiewnickiej 136 od zaraz DO WYNAJĘCIA. Wiadomość telef. 210-10.
 25-2

DEKATYZER jako wspólnik z małym kapitałem do poważnego przedsiębiorstwa, poszukiwany. Wiad. w Administracji. 11

PRACA zapewniona — wyuczam pułoverów szydełkowych i na drutach oraz haftów i filet, przyjmuje zamówienia, Kaufmanowa, Zgierska 16, pr. ofic. I piętro. 12 X.

POSZUKUJE trzypokojowego mieszkania w nowym domu z wygodami, w śródmieściu, niedrogo komorne. — Dzwonić 222-25. 30

S. Altermanowa
 Choroby kobiece i akuszerja
 Kilińskiego 50
 tel. 177-27
 przyjmuje od 4 do 6-ej po poł.

Dr. J. NADEL
 akuszer-ginekolog
 Godziny przyjęć od 8-5 i 7-8
 przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
 TELEFON 228-92

Dr. MED. M. Glazer
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
 przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
 w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Doktor **H. SZUMACHER**
 Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
 tel. 148-62
 od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

Radjoaparatus
 4-lampowy na baterję z głośnikiem lub bez okazyjnie tani
do sprzedania
 Gnieźnieńska 3, II p. m. 13, od godz. 10-4 po poł. 30-2

Al. Kopciowski
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
 Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

JEDNOPOKOJOWE mieszkanie do odstąpienia. Wiadomość: Warszawska 14, m. 7, parter. 12

PLAC położony przy ul. Przemysłowej, dojazd tramwajem Nr. 1 lub 6. Wiadomość ul. Marysińska 2. 5f

FOTOGRAFICZNE materiały po zniżonych cenach tylko w firmie P. Lewkowicz, Piotrkowska 92. Solidne wykonanie prac amatorskich. Miesięcznik fotograficzny bezpłatnie. 12

PRALNIA mechaniczna w całości lub częściowo do sprzedania. Wiad. w administracji. 17

Zginął szpic biały

wabi się „Bibi”. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Gdańska 1 m. 3. Nieprawego posiadacza będzie ścigał sądowo. 30-2

DOTYCHCZASOWA rysownicza i dekoratorka i. „Scheibler i Grohman” wykonuje projekty i rysunki na etykiety, plakaty, desenie, na druki tkanina dla fabryk i inne P. Abkinówna, Łódź, Bednarska 24, tel. 241-35 od 11 godz. 3 i pół-5 i pół. 17



Nowe talenty piłkarskie w reprezentacji Czechosłowacji na mecz z Polską

Onegdaj wieczorem, Czechosłowacki Związek Piłkarski ustalił ostateczny skład Reprezentacji Czechosłowacji na mecz z Polską. W skład drużyny wchodzi: Planicka, Burgiel, Ctyroki, Bouszka, Cambal, Krcil, Pelzner, Silny, Nejedlny, Puc, Rule. Rezerwowymi są: Benda, Suchy, Boucek, Zaicek.

W drużynie Czechosłowacji wystąpią w niedzielę obok starych wygów także trzej gracze, których nazwiska nie są znane zagranicą, a tembardziej w Polsce. Jeden z nich Pelzner, zaczął swą karierę międzynarodową właśnie w Warszawie w r. 1931, gdzie zwrócił na siebie silną uwagę. Obecnie gra w Sparcie. Jest to szybki, dobry technicznie gracz, który ma jedną cenną zaletę u skrzydłowego, a mianowicie: silny i celny strzał z każdej pozycji.

Pelzner gra na prawem skrzydle. Je-

go kolega na lewem, Rulc zyskał ostrogi międzynarodowe na meczu z Austrią, tak samo jak i trzeci najmłodszy gracz reprezentacji, Bouszka, Rulc, grał w Sparcie, gdzie marnował się w drugiej drużynie. Dopiero w Zidenicach, które właśnie w tym roku zdobyły dostęp do pierwszej zawodowej ligi, zabłysnął w pełni jego talent. Rulc gra równie dobrze na skrzydle jak i na łączniku. Inteligentny gracz i doskonały technik, zmusza wprost kolegów do systematycznej gry.

Prawy pomocnik Bouszka jest typowym przedstawicielem drużyny S. K. Kładno, która utrzymuje się już od szeregu lat w pierwszej lidze, dzięki swej ambicji i ofiarnej grze. Uparty gracz, nie zwykle wytrzymały i pracujący nieustraszenie od pierwszej do ostatniej minuty spotkania jest obecnie cennym nabytkiem reprezentacji.

Ostatni start Walasiewiczówny

Nasza rekordzistka wyrównała rekord Polski w trójboju

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie zapowiadany ostatni start Walasiewiczówny przed jej wyjazdem do Ameryki.

Walasiewiczówna podjęła mianowicie próbę bicia rekordu Polski w trójboju, należący do Sikorzanki.

Próba powiodła się częściowo, gdyż nasza rekordzistka światowa wyrównała dotychczasowy rekord Polski, uzyskując 190 punktów.

Drugie miejsce zajęła Wojnarowska 121 pkt.

Ostatni dzień zapisów na niedzielną wycieczkę do Warszawy

Sensacyjny międzypaństwowy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Czechosłowacją, który odbędzie się 15 bm. w Warszawie poruszył całą opinię sportową Polski.

W najbliższą niedzielę zatem nikogo nie braknie z tych w Warszawie, którzy się tylko cośkolwiek interesują powyższym spotkaniem.

Dla wygody zainteresowanych dzięki staraniom łódzkiego oddziału Wagons-Lits Cook zostaje uruchomiony specjalny pociąg popularny do Warszawy. Cena za przejazd łącznie z biletem wejścia na mecz wynosi zaledwie zł. 10.—

Wyjazd z Łodzi nastąpi z dworca kaliskiego o godz. 8-ej rano, a wyjazd z Warszawy o godz. 23.05.

Mecz odbędzie się na pięknym stadionie Legii o godz. 12.30 w południe. Organizatorzy wycieczki czynią starania w sprawie uzyskania zniżek do teatrów i rewji warszawskich.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc organizatorzy zamykają dziś wieczorem o godz. 8-ej dalsze zapisy.

Program przyjęcia ekspedycji czeskiej

Zarząd PZPN-u ustalił już program przyjęcia ekspedycji czeskiej, która zjeżdża do Warszawy w piątek.

W sobotę goście czescy zwiedzą Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanych oraz Wilanów. W niedzielę w godzinach porannych drużyna czeska złoży wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po zawodach urządzi PZPN bankiet.

Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych pragnąc wykorzystać pobyt w Polsce dziennikarzy czeskich organizuje w sobotę wspólną konferencję porozumiewawczą.

Walasiewiczówna uzyskała następujące wyniki: 100 mtr. — 12,4 sek., skok w dal: 1,38, rzut oszczepem 39,12.

Wielki konkurs sportowy „Expressu“

Zapoznajmy się dokładnie z regulaminem konkursu

Wobec licznych zapytań kierowanych do redakcji w sprawie szczegółów naszego dorocznego konkursu sportowego ogłaszamy poniżej jeszcze raz regulamin. Radzimy dokładnie przeczytać regulamin a niewątpliwie wszelkie niejasności zostaną usunięte. Oto regulamin konkursu:

1) Prawo uczestniczenia w konkursie sportowym „Expressu“ będzie miał każdy z naszych Czytelników, który znajdzie się w posiadaniu 10 kuponów zwykłych oraz jednego kuponu głównego.

2) Po zebraniu 10 kuponów zwykłych i wypełnieniu kuponu głównego

należy kupony te włożyć do koperty i zaadresować: Redakcja Expressu, Łódź, ul. Piotrkowska 49, Konkurs sportowy. Na kopercie należy nalepić znaczek 10-cio groszowy i napisać „druk“.

3) Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 28 października o godz. 7-cj wieczór. Tytuzy się to Czytelników łódzkich którzy mogą kupony wrzucać bezpośrednio do skrzynki redakcyjnej, ul. Piotrkowska 49 w podwórzu.

Dla Czytelników zamiejscowych z całej Polski ważna będzie data stempla pocztowego.

4) Listy, które nosić będą datę z 29

października nie będą brane w rachubę. 5) Pierwszeństwo przy podziale nagród będą mieli ci uczestnicy konkursu którzy odpowiedzą trafnie na wszystkie trzy pytania.

6) W wypadku o ile niedostateczna ilość uczestników konkursu odpowie trafnie na wszystkie pytania, pozostałe nagrody podzielone zostaną wśród tych, którzy dobrze odpowiedzą na dwa lub jedno pytanie.

7) Losowanie nagród odbędzie się w obecności specjalnej komisji konkursowej, w skład której obok przedstawicieli redakcji Expressu wejdą reprezentant Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego oraz Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

8) Każdy z Czytelników Expressu może wysłać kilka odpowiedzi, z których każda winna zawierać 10 kuponów zwykłych oraz jeden kupon główny.

Dodatkowo wyjaśniamy, że odpowiedzi nadsyłane będą można już począwszy od nadchodzącej soboty. Wobec ogromnego zainteresowania konkursem i celem ułatwienia nam pracy pożądanego byłoby nawet, by ci z Czytelników, którzy już zebrali 10 kuponów zwykłych nie zwlekali z nadesłaniem odpowiedzi.

Występy bokserów polskich

w Czechosłowacji i czeskich w Polsce

Morawska Żupa Bokserska przygotowuje się bardzo intensywnie do meczów z bokserską reprezentacją Łodzi. Początkowo mecze miały się odbyć w dniach 19 i 21 b. m.

Tymczasem na wyraźne życzenie Zlina, gdzie ma się odbyć pierwsze spotkanie Morawy—Łódź, termin ten przesunięty został o jeden dzień. Okręg ten bowiem dysponuje wolnym terminem jedynie 18 b. m. Drugi mecz odbędzie się w Brnie dnia 20 b. m. Morawska Żupa wyznaczyła na dzień 13 b. m. eliminacyjne walki, po których dopiero ustalone będą składy drużyn.

Pięściarze łódzcy będą niezwykle gościnnie przyjęci, jako oficjalni goście tutejszej rady miejskiej, o której puhar walczy.

Na gościnie łodzian w Czechosłowacji nie kończą się tegoroczne stosunki pięściarzy brneńskich z Polską. A. F. K. Żizka wraz z Herosem, dwa najsilniejsze kluby pięściarskie stolicy Moraw, z których Żizka jest drużynowym mistrzem Moraw, wysyłają swój wspólny zespół reprezentacyjny do Polski, gdzie dnia 3 grudnia stoczą rewanżowe spotkanie z Polityjnym K. S. w Katowicach. Następnego dnia goście walczyć będą w Rudzie lub w Mysłowicach, a 4 grudnia z Wawelem w Krakowie. Zespół gości identyczny będzie z reprezentacją Brna, a czynione są starania, aby Skrivanek i Ambrož swe prześcisłe do obozu zawodowców odłożyli do 1 stycznia, aby mogli wziąć udział w wyprawie na Śląsk i Kraków.

Nowa lista tenisowa ulożona przez Tildena.

Niedawno podczas swego pobytu w Paryżu Tilden, na prośbę jednego z dziennikarzy, ułożył listę najlepszych tenisistów świata, obejmującą zarówno amatorów jak i zawodowców. Prawdopodobnie przez skromność Tilden nie umieszczył siebie na drugim miejscu. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Crawford (Australja), 2) Tilden (Ameryka), 3) Nüsslein (Niemcy), 4) Perry (Anglja), 5) Cochet (Francja), 6) Austin (Anglja), 7) Satoh (Japonja), 8) Plaa (Francja), 9) Shields (Ameryka), 10) Barnes (Ameryka).

Czy Olimpiada w r. 1936 będzie przeniesiona z Berlina?

Z Nowego Jorku donoszą, że żydowski Kongres amerykański zwrócił się do amerykańskiego komitetu olimpijskiego z prośbą o wszczęcie akcji, mającej na celu zorganizowanie olimpiady w r. 1936 nie w Berlinie, lecz w innej stolicy świata. Zdaniem przewodniczącego kongresu akcja ta jest konieczna wobec danych, że rząd niemiecki uczyni wszystko, aby nie dopuścić żydów do udziału w olimpiadzie.

PIERWSZY MILJON

oraz na Nr. 61.415
225.000 zł. na Nr 5.351 100.000 zł. na Nr 107.462
100.000 „ „ „ 112.612 75.000 „ „ „ 33.687
jak również wielka ilość wygranych po Zł. 20.000,- 15.000,- 10.000 itd.
padły w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

Katowice, św. Jana 16
Oddziały: Bydgoszcz Jagiellońska 2 Gdynia Plac Kaszubski Łódź Piotrkowska 54
Król.-Huta Wólności 26 Tarn.-Góry Krakowska 7 Bielsko Wzgórze 21
P.K.O. Nr. 304.761

To też wszyscy grają u KAFTALA
Losy I Klasy 28 Loterii są już do nabycia
Wobec zmiany systemu gry ciągnięcie odbędzie się już 19 paździer. br.

KAFTAL to synonim szczęścia!

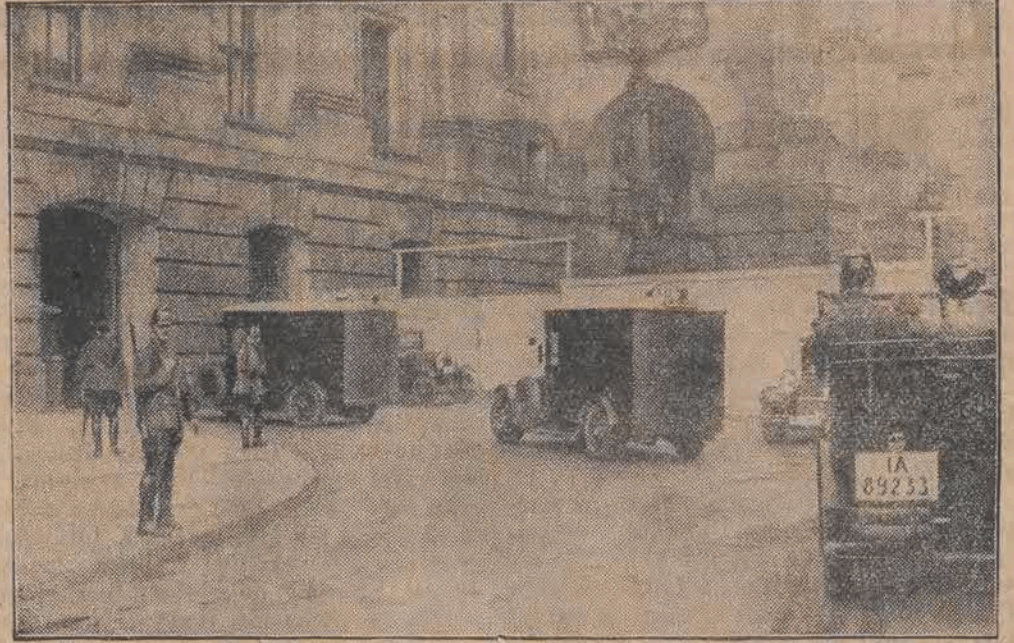
Jeden mecz ligowy odbędzie się w niedzielę

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Polsce jedyny mecz o mistrzostwo ligi. Mianowicie, za zgodą PZPN-u okręgu krakowskiego i poznańskiego mecz Warta — Podgórze, który miał się odbyć w ubiegłą niedzielę, odbędzie się dopiero dnia 15 bm. w Poznaniu.

Kupon 1.9

dający prawo uczestniczenia
w konkursie sportowym
Expressu Ilustrowanego

Proces o podpalenie Reichstagu w Berlinie



Rozprawa o podpalenie Reichstagu przeniesiona została z Lipska do Berlina i odbywa się w gmachu Reichstagu. Zdjęcie (napravo) przedstawia moment przybycia oskarżonych pod silną eskortą do gmachu, zdjęcie (nalewo) — trybunał w chwili zaprzysiężenia berlińskich świadków.

Manewry jesienne w Belgji



W obecności belgijskiego następcy tronu rozpoczęły się w Beerloo doroczne manewry armii belgijskiej. Zdjęcie przedstawia księcia Leopolda w rozmowie z żołnierzami.

Oblicze stolicy świata



Zdjęcie przedstawia olbrzymią dzielnicę drapaczy chmur w Nowym Yorku — Manhattan. Dzielnica ta, położona na półwyspie, mogła z powodu ograniczonego terenu rozbudować się nie wszędzie, lecz jedynie wwyż i dlatego ullice i chodniki w Manhattan są stosunkowo wąskie.

Rocznica założenia organizacji młodzieży włoskiej



Trzecia rocznica założenia faszystowskiej organizacji młodzieży włoskiej „Balilla” obchodzona była w Rzymie niezwykle uroczystie. Zdjęcie przedstawia pochod z wielkim traktorem, używanym na osuszonych przez Mussoliniego błotach Pontyjskich.

Codzienna nowelka „Expressu“

Romans Walentyny

— Papo, to jest zupełnie wykluczone. Jeśli kiedykolwiek wyjdę za mąż, to tylko za człowieka, którego pokocham.

— I w sześć miesięcy później będziesz chciała się rozwieść — uśmiechnął się ironicznie ojciec. — Nie mam zbyt wielkiego przekonania do tych małżeństw z gorącej miłości. Pan Rakoff dziś przyjeżdża do Paryża. Uważam, że lepszego męża dla ciebie nie znajdziemy.

— A więc dlatego musimy już dziś opuścić tę piękną miejscowość — zawołała oburzona Walentyna. — Nie, to jest doprawdy niesłychane. Nie znam tego człowieka, nigdy go nawet do tej pory nie widziałam, a ty mi każesz, bym została jego żoną.

— To już zostało postanowione. Bądź pewna, że wszystkie koleżanki będą ci zazdrościły. Pan Rakoff jest człowiekiem bardzo zamożnym i pod każdym względem powinien ci odpowiadać.

Walentyna wybiegła z willi. Teraz już nie miała żadnej wątpliwości, że ojciec nie zrezygnuje ze swych planów. Postanowiła więc natychmiast uciec. Przecież nic innego jej nie pozostało.

Przed willą stał ich samochód. Szofer widocznie w kuchni spożywał obiad. Walentyna skorzystała więc z jego nieobecności, wskoczyła do wozu i szybko odjechała. W tym momencie z jakiegoś sklepu wybiegł młody, elegancko ubrany mężczyzna.

— Stać, panienko! — zawołał. — Co to ma znaczyć! Przecież to mój samochód!

Lecz Walentyna nie usłyszała nawet tego krzyku.

Pędziła coraz szybciej, starając się jaknajprędzej wydostać z terenu miejscowości zdrojowskiej.

Młody mężczyzna rozumiał doskonale, że nie miał ani chwili do stracenia. Skoczył do taksówki i kazał szoferowi, by pojechał w ślad za jego wozem.

Właściciel samochodu był zresztą przekonany, że wkrótce odzyska swój wóz. Miał bowiem tak mały zapas benzyny, że dziewczyna wkrótce będzie musiała się zatrzymać.

Walentyna przejechała jednak pięć kilometrów.

Właśnie w chwili, gdy przejeżdżała przez sąsiednią miejscowość kąpielową auto nagle zatrzymało się. Powinna była wówczas skierować się do najbliższej stacji benzynowej. Nie uczyniła jednak tego.

Udała się natomiast do najbliższego luksusowego hotelu, i tam zajęła pokój.

Auto kazała odstawić do garażu.

— W tym hotelu — pomyślała sobie — wypocznę przynajmniej do rana. Przez ten czas namyśle się nad tem, co mam dalej zrobić.

Lecz w kilkanaście minut później, gdy wypoczywała w wynajętym numerze, ktoś energicznie zapukał.

— W imieniu prawa, proszę otworzyć!

Walentyna oczywiście spełniła rozkaz. Do pokoju wszedł młody, elegancko ubrany mężczyzna.

— Jestem funkcjonariuszem policji

— powiedział. Z polecenia władz będę zmuszony panią aresztować. Pani przywłaszczyła sobie samochód.

— To kłamstwo — oburzyła się dziewczyna. — Przyjechałam tu wozem mojego ojca.

Młody mężczyzna był święcie przekonany, że ma do czynienia z wyrafinowaną przestępczynią. Sprowadził ją do garażu, gdzie stało auto.

Tam jednak zrozumiał, że się omylił. Dziewczyna z tak głębokim przekonaniem tłumaczyła mu, że auto jej ojca jest ludzako podobne do wozu, którym przyjechała, że wreszcie jej uwierzył.

Porozmawiali ze sobą dość długo i co najważniejsze, przypadli sobie do gustu.

— I co teraz robić? — spytał w pewnej chwili młody mężczyzna, uśmiechając się do Walentyny. — Powiniennem właściwie zabrać panią do urzędu policyjnego. Trzeba przecież mimo wszystko wyjaśnić tę całą sprawę.

— A może zostaniemy do jutra? — zaproponowała dziewczyna. — Dziś moglibyśmy się w tym hotelu wesoło zabawić. Mam wrażenie, że i pan chętnieby trochę potańczył, prawda?

Projekt ten oczywiście został zrealizowany.

Wieczorem w restauracji hotelowej bawiono się bardzo wesoło.

Młody mężczyzna nie rozstawał się z Walentyną. Tańczyli przez cały wieczór. Gdy Walentyna po północy zebrała się ze swym towarzyszem, powiedział jej:

— Mam wrażenie, że będziemy się już teraz częściej spotykali. Jutro rano zresztą pomówimy o tem szczegółowiej.

Walentyna nie miała nic przeciwko

temu. Mimo, że jej nowy znajomy był tylko wywiadowcą policyjnym, nie wahała się ani chwili, gdyby jej zaproponował małżeństwo.

Przecież to nie był jakiś Rakoff, który najpierw porozumiewał się z jej ojcem, a później dopiero pomyślał o tem, że i z nią trzeba zawrzeć znajomość.

Gdy nazajutrz rano spotkała się z młodym mężczyzną, nie było już mowy o policji. Walentyna postanowiła pojechać do Paryża. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że w międzyczasie ojciec już opuścił miejscowość kąpielową. W Paryżu rozmówił się z nim szczegółowo i oświadczył, że jeśli w dalszym ciągu będzie jej groził małżeństwem z tym Rakoffem, to na zawsze porzuci dom rodzinny.

Młody mężczyzna zaofiarował jej swe towarzystwo. Pojechali do stolicy wozem, który Walentyna sobie przywłaszczyła.

A po drodze wyjaśniło się wszystko.

Rzekomy wywiadowca policyjny okazał się w rzeczywistości właścicielem auta.

A co najważniejsze był właśnie tym Rakoffem, który starał się o jej rękę.

Najciekawsze, że i jemu nie wpadło do głowy, że czarująca towarzyszką jest Walentyna, przyszła jego naręczona. Podał się za wywiadowcę policyjnego tylko z tego powodu, że nie chciał się zwracać do władz i sam chciał przyłapać sprawcę kradzieży wozu.

Papa Walentyny nie miał już żadnych trudności w przeprowadzaniu swego planu. Po paru tygodniach Rakoff ożenił się z Walentyną.

Tłum. D.